

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/94916,Wrzesien-1939-roku.html>



Fot. z zasobu IPN

ARTYKUŁ

Wrzesień 1939 roku

OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa

Autor: WŁODZIMIERZ SULEJA 09.09.2022

Wojnę, której nieuchronność zapowiadał pakt Niemiec Hitlera i Rosji Stalina, przyniósł pierwszy dzień września 1939 r. Z trzech stron – od północy, zachodu i południa – na broniące całej linii granicznej oddziały polskie ruszyły przeważające liczebnie i wyposażone w nowocześniejszy sprzęt niemieckie

kolumny.

Ciężki sprzęt bojowy, w pierwszym rzędzie czołgi, w przestrzeni powietrznej zaś samoloty, miał zdruzgotać jakikolwiek opór. Czołgi miały rozerwać polskie linie obronne, lotnictwo, bombardujące głębokie zaplecze, nadwątlić ducha oporu i, niszcząc linie komunikacyjne, udaremnić nadejście na czas odwodów. Do akcji wkroczyły też liczne grupy dywersantów, przede wszystkim na Górnym Śląsku i Pomorzu.

Czołgi miały rozerwać polskie linie obronne, lotnictwo, bombardujące głębokie zaplecze, nadwątlić ducha oporu i, niszcząc linie komunikacyjne, udaremnić nadejście na czas odwodów. Do akcji wkroczyły też liczne grupy dywersantów.

Hitler, który był w stanie rzucić przeciwko Polsce dwukrotnie więcej żołnierzy, pięciokrotnie więcej samolotów i dziesięciokrotnie czołgów, potrzebował mimo wszystko pretekstu do rozpoczęcia działań. Dostarczył go szef SD, Reinhard Heydrich.

Na jego rozkaz specjalnie przygotowany oddział dywersyjny dokonał napadu na niemiecką radiostację w przygranicznych Gliwicach. Zabity podczas tej akcji więzień obozu koncentracyjnego, ubrany w polski mundur, miał być dowodem na agresywne, wrogie zamiary Polaków.

Gliwice stały się pierwszym symbolem prowokacji, a pierwszymi symbolami bohaterskiego polskiego oporu – Poczta w Gdańsku i placówka na Westerplatte.

Na Westerplatte już o 4:45 padły pierwsze pociski z dział pancernika „Schleswig-Holstein”. Poczta, którzy bronili się przez 12 godzin, poddali się dopiero po podpaleniu gmachu. Westerplatte, zamiast godzin 12, broniło się przez długich 7 dni. Dowodzący obroną mjr Henryk Sucharski zdecydował się na kapitulację w momencie, gdy umocnienia legły w gruzach i zaczęło brakować środków opatrunkowych, pożywienia i przede wszystkim amunicji.



Niemieccy żołnierze inscenizują dla celów propagandowych scenę łapania polskiego szlabanu granicznego, wrzesień 1939: żołnierz niemiecki z gdańskich jednostek policyjnych wyłamuje tabliczkę z polskim godłem ze szlabanu na granicy Polski i Wolnego Miasta Gdańska w Kolibkach (obecnie część Orłowa, dzielnicy Gdyni). Zdjęcie wydrukowane w niemieckiej publikacji propagandowej *Der grosse deutsche Feldzug gegen Polen*, Berlin, 1940. Fot. z zasobu IPN



Kolumna motocykli niemieckich z 1. kompanii strzelców motocyklowych 13. pułku strzelców 5. Dywizji Pancерnej zmierza w kierunku Pszczyny drugiego dnia wojny. Fot. z



Wojna obronna Polski 1939 roku.

7 września, oficerowie Wojska Polskiego z placówki na Westerplatte chwilę po kapitulacji. Od lewej kolejno: por. Stefan Grodecki, kpt. Mieczysław Słaby, kpt. Franciszek Dąbrowski oraz ppor. Zdzisław Kręgielski.

Fot. z zasobu IPN

Bitwa graniczna

Niemcy mieli zdecydowaną przewagę, toteż od pierwszego dnia wojny żołnierz polski musiał się cofać. Ostateczna linia obrony, w myśl koncepcji polskiego dowództwa, miała znajdować się w rejonie na południowy wschód od Bugu, Wisły i Wisłoki. By stawić tam skuteczny opór, doczekać odsieczy ze strony zachodnich sojuszników, oddziały polskie nie mogły dać się rozbić, okrążyć czy zniszczyć. Początek kampanii zdawał się zapowiadać, że jest to zadanie niezwykle trudne, ale wykonalne.

Nadmiernie rozciągnięta linia polskiej obrony podjęła bój graniczny. Na północnym wschodzie oddziały Podlaskiej Brygady Kawalerii i 18. DP próbowały, podobnie jak podlegające rozkazom gen. Kutrzeby siły Wielkopolskiej BK, wdrzeć się na terytorium wroga (w pierwszym przypadku w okolicach Białej Piskiej, w drugim, z większym powodzeniem, w kierunku Wschowy), ale były to incydenty odosobnione. Wszędzie, poza słabym naporem na armię „Poznań”, potężniał nieprzyjacielski nacisk. Armia „Modlin” gen. Emila Krukowicza-Przedźmirskiego broniła dostępu do Mławy. Na wybrzeżu siły komandora Józefa Unruga i płk Stanisława Dąbka odpierały ataki z lądu, morza i powietrza. W „korytarzu” pomorskim armię „Pomorze” gen. Władysława Bortnowskiego usiłowały odciąć oddziały pancerne 3. i 4. armii niemieckiej. Potężne siły pancerne uderzyły na styk armii „Łódź” (gen. Juliusza Rómmla) i „Kraków” (gen. Antoniego Szyllinga) w okolicach Kłobucka. Niemcy

szli w kierunku na Rybnik, Żywiec, Nowy Targ.

Obrona pierwszej linii załamała się ostatecznie 3 września. Siły armii „Modlin”, po przełamaniu obrony Mazowieckiej BK i rozbiciu 8. DP, musiały cofnąć się na linię Wisły-Narwi. Część armii „Pomorze”, pomimo bohaterskiej obrony prowadzonej przez oddziały 9. i 27. DP, została otoczona w Borach Tucholskich. Tam właśnie, pod Krojantami, uczestnik słynnej szarży arcelińskiej z 1920 r., płk Kazimierz Mastalerz poprowadził swój 18. pułk ułanów do zwycięskiego ataku, choć okupionego śmiercią dowódcy i jego pocztu. Na południu zaś inny uczestnik arcelińskiego boju, płk Julian Filipowicz, na czele swej Wołyńskiej BK powstrzymał pod Mokrą 4. dywizję pancerną. Niemieckie czołgi i samochody pancerne przez cały dzień usiłowały przepchać się przez przepust pod kolejową magistralą węglową. Działka i rusznice przeciwpancerne ułanów, ogniowe wsparcie pociągu pancernego, wreszcie użyte granaty zadecydowały o dotkliwej porażce przeciwnika – na polu bitwy pozostało blisko 100 pojazdów niemieckich, w tym kilkadziesiąt czołgów. Wyczerpane oddziały polskie musiały odejść na linię Warty.

Wojna toczyła się w niespotykanych dotąd warunkach. Drogi, którymi wycofywały się polskie oddziały, były wręcz zatarasowane masami uciekającej ludności cywilnej, masakrowanej niemal bezkarnie przez Luftwaffe. Płonęły wsie i miasteczka. Rozpoczął się czas masowych mordów.

Niestety, osamotniona 7. DP, okrążona i zniszczona w leżącym nieopodal Częstochowy Janowie, odstąpiła niemieckim siłom pancernym kierunek dla nich najważniejszy, na Warszawę. Na południu wreszcie 2. pułk KOP z powodzeniem bronił fortyfikacji pod Węgierską Górką, aczkolwiek już 2 września oddziały armii „Kraków” zmuszone zostały do opuszczenia śląskiego obszaru warownego.

Wojna toczyła się w niespotykanych dotąd warunkach. Drogi, którymi wycofywały się polskie oddziały, były wręcz zatarasowane masami uciekającej ludności cywilnej, masakrowanej niemal bezkarnie przez Luftwaffe. Płonęły wsie i miasteczka. Rozpoczął się czas masowych mordów – zarówno na cywilnych ochotnikach, tak jak w Bydgoszczy, jak i na żołnierzach branych do niewoli.

I choć naród, zgodnie ze słowami orędzia prezydenckiego, „w obronie swej Wolności, Niepodległości i Honoru” skupił się wokół własnej armii, choć żołnierz niwelował nieprzyjacielską przewagę determinacją i pogardą śmierci, dawał mu tym samym „godną odpowiedź”, to skuteczność dalszego oporu zależała od pomocy sojuszników. Anglia, a przede wszystkim Francja, pomimo polskich nacisków, jednak zwlekały.

Wojna światowa

Ostatecznie konflikt z polsko-niemieckiego przekształcił się w europejski już 3 września. Wpierw ambasador angielski w Berlinie, a następnie jego francuski kolega wręczyli ministrowi spraw zagranicznych III Rzeszy noty ze stwierdzeniem, że i ich kraje znalazły się w stanie wojny z Niemcami. Warszawa, nękana bombardowaniami, zareagowała spontanicznymi manifestacjami. Tymczasem specjaliści wysłannicy Naczelnego Wodza, generałowie Stanisław Burhard-Bukacki i Mieczysław Norwid-Neugebauer mieli dopilnować w stolicach sojuszników praktycznej, a nie deklaratywnej, realizacji obietnic. Zwłaszcza że w myśl układu interpretacyjnego do sojuszu polsko-francuskiego, podpisanego 4 września, uderzenie głównych sił francuskich miało nastąpić piętnastego dnia po wypowiedzeniu wojny przez Paryż. Piętnastego, czyli 18 września.



Wrzesień 1939 w Warszawie;
barykada na ul. Grójeckiej (dzisiaj
okolice skrzyżowania z ul.
Baśniową). W skład barykady
wchodzą m.in. wozy
przeprowadzkowe firmy „Bracia
Chotomscy” oraz wagony
tramwajowe. Zdjęcie z
książkowego albumu *Hitler in*
***Polen (Hitler w Polsce)* wydanego**
w Berlinie w 1939 r. Fot. z zasobu

IPN (dar prywatny Jacka Janysta)



Agresja Związku Sowieckiego na Polskę. Oddział Armii Czerwonej przechodzący przez wieś w rejonie Mołodeczna (woj. wileńskie II Rzeczypospolitej), 17 września 1939. Fotokopia zdjęcia (prawdopodobnie kadru z sowieckiego filmu propagandowego lub kroniki filmowej) ze zbiorów Państwowego Archiwum Dokumentów Kino-Foto-Fono w Dzierżyńsku (Białoruś) pozyskana w latach 90. XX w. przez komisję Centralnego Archiwum MSW pod kierunkiem prof. Jędrzeja Tucholskiego. Fot. z zasobu IPN



1939, kolumna polskich jeńców,

**prowadzona błotnistą drogą,
opuszcza Gorlice. Z serii
fotografii stereoskopowych
wykonanych na zlecenie
Ministerstwa Propagandy III
Rzeszy. Fot. z zasobu IPN (zbiór
Anny Szypulskiej, dar prywatny
Wiesławy Stefańskiej)**

Uderzenie, nawet odciążające, sił francuskich mogło wiele zmienić. Osłowne oddziały niemieckie nie powstrzymałyby natarcia – na froncie zachodnim naprzeciwko 2,5 tysiąca czołgów francuskich nie było choćby jednej niemieckiej maszyny! 8 września armia francuska przekroczyła granicę niemiecką, ale był to w rzeczywistości ruch pozorny. Na zachodzie rozpoczynała się „dziwna wojna”. Ta rzeczywista toczyła się na polskich ziemiach.

W szóstym dniu kampanii ciągła linia polskiej obrony przestała w praktyce istnieć. Za Wisłę przeprowały się zdziesiątkowane oddziały armii „Modlin” i „Pomorze”. Klin pancerny, który rozerwał armię „Łódź”, nie został powstrzymany przez odwodową armię „Prusy”, rozbitą pod Piotrkowem. Przerwana została linia Dunajca, co uniemożliwiło współdziałanie armiom „Kraków” i „Karpaty”. Zagrożona została Warszawa – 8 września od strony Służewca i Szczęśliwic zaczęły się zbliżać do miasta pierwsze nieprzyjacielskie czołgi.

W stolicy nie było już ani rządu (ewakuacja rozpoczęła się z 4 na 5 września), ani Naczelnego Wodza, który od 7 września stacjonował wraz ze sztabem w Brześciu. Krok ten, w znacznym stopniu wymuszony okolicznościami, komplikował jednak dowodzenie. Praktycznie dowódcy armii zostali zdani na siebie, zawodziła bowiem łączność. Odwrót za Wisłę był nieunikniony. Dla ochrony przeprawy przez nią już 4 września Rydz-Śmigły nakazał utworzenie armii „Lublin” (gen. Tadeusz Piskor), ale pancerne oddziały nieprzyjaciela wyprzedzały zmęczonego polskiego piechura.

Uderzenie sił francuskich mogło wiele zmienić. Na froncie zachodnim naprzeciwko 2,5 tysiąca czołgów francuskich nie było choćby jednej niemieckiej maszyny! 8 września armia francuska przekroczyła granicę niemiecką, ale był ruch pozorny. Na zachodzie rozpoczynała się „dziwna wojna”. Ta rzeczywista toczyła się na polskich

ziemiach.

W trudnej, wręcz kryzysowej sytuacji 9 września pojawił się promyk nadziei. Sprawił to zwrot zaczepny znad Bzury, dokonany siłami armii „Poznań” i „Pomorze”, których oddziały uderzyły na tyły zmierzających na Warszawę wojsk niemieckich. Kontruderzenie, skierowane na Łęczycę, Piątek i Łowicz, wzbudziło konsternację niemieckich sztabowców. Przeciwko siłom polskim zawrócono dwie armie niemieckie i choć impet polskiego natarcia trwał aż do 12 września, rosnąca przewaga nieprzyjaciela wymusiła odwrót w stronę Warszawy. Wcześniej do stolicy przedarła się część sił armii „Łódź” (druga jej część dotarła do Modlina).

Niestety, podążające znad Bzury oddziały zostały niemal doszczętnie zniszczone w Puszczy Kampinoskiej – zginęli tam generałowie: Mikołaj Bołtuć, Stanisław Grzmot-Skotnicki i Franciszek Wład. Niemieckie kleszcze wokół Warszawy (dowództwo nad wojskiem przejął z rąk gen. Waleriana Czumy gen. Rómmel, komisarzem cywilnym był prezydent miasta, Stefan Starzyński) zamknęły się.

Nie były to jedyne niepowodzenia. 9 września Niemcy zajęli Wyszaków. Dzień później zakończyła się bohaterska obrona „polskich Termopil”, schronów nad Wizną, których dowódca, kpt. Władysław Raginis, odebrał sobie życie. Zawiodły próby ustabilizowania obrony nad środkową Wisłą i Sanem. Jako jedyny realny rysował się plan wycofania sił zdolnych jeszcze do walki na „przedmoście rumuńskie”, nad Dniestr i Stryj, by przetrwać i doczekać pomocy.

Nóż w plecy

Ta jednak, o czym nikt w Polsce nie wiedział, nie mogła już nadejść. 12 września premierzy Anglii i Francji uzgodnili w Abbeville, iż militarne akcje przeciwko Niemcom zostaną wstrzymane. W pięć dni później, 17 września, zniemacka, bez jakiegokolwiek uprzedzenia, łamiąc wszystkie zobowiązania traktatowe, na Polskę uderzył ZSRS.

Długa jest lista umów międzynarodowych, nad którymi rząd sowiecki przeszedł cynicznie do porządku dziennego. Rząd polski popełnił jednak, wspólnie z prezydentem i Naczelnym Wodzem, brzemienne w skutkach błęd. Rydz-

Śmigły nie wydał rozkazu podjęcia walki z nowym agresorem.

Symptomy zagrożenia ze wschodu uważny obserwator mógł dostrzec już od pierwszych dni września. Gesty sowieckiego ambasadora (oferta sprzedaży materiałów wojennych) miały uśpić czujność, nad granicą z Polską zaczęły się bowiem koncentrować oddziały Armii Czerwonej. Rozpoczęła się propagandowa nagonka, a informacja niemiecka z 8 września o zajęciu Warszawy sprawiła, iż w imieniu rządu ZSRS z gratulacjami pospieszył Mołotow. Wreszcie, po naciskach niemieckich, „najlepszy sojusznik Hitlera” postanowił wkroczyć do akcji.

Wezwany o 2. w nocy 17 września polski ambasador, Wacław Grzybowski, usłyszał, że „państwo polskie i jego rząd przestały faktycznie istnieć”, co sprawiło, że „straciły ważność traktaty zawarte pomiędzy ZSRS a Polską”. W tej sytuacji, w interesie ludności „Zachodniej Ukrainy i Białorusi” i dla jej ochrony, Armia Czerwona otrzymała rozkaz przekroczenia granicy.

Długa jest lista umów międzynarodowych, nad którymi rząd sowiecki przeszedł cynicznie do porządku dziennego. Rząd polski, znajdujący się wówczas w Kołomyi, popełnił jednak, wspólnie z prezydentem i Naczelnym Wodzem, brzemienne w skutkach błęd. Rydz-Śmigły nie wydał rozkazu podjęcia walki z nowym agresorem. Prezydent Mościcki nie stwierdził jednoznacznie, do czego miał konstytucyjne uprawnienia, że pomiędzy Polską a ZSRS zaistniał stan wojny. Nowa wojna zaś, choć nie de iure, toczyła się de facto. Walczyli żołnierze KOP. Żołnierze gen. Wilhelma Orlika-Rückemanna bili się pod Szackiem i Wytycznem. Broniło się Wilno. Grodno skapitulowało dopiero po trzydniowych walkach. W Puszczy Augustowskiej przyjęli walkę żołnierze gen. Józefa Olszyny-Wilczyńskiego, usiłujący się przebić na Litwę. Sam generał wraz z kilkunastoma oficerami dostał się do niewoli i został 23 września rozstrzelany.

Bez szans, ale do końca

Szanse na stawianie Niemcom skutecznego oporu zmalały w nowej sytuacji praktycznie do zera. Oddziały polskie, atakowane niejednokrotnie z dwu stron, kapitulowały.

Niekiedy dowódcy podejmowali katastrofalne w skutkach decyzje – dowódca obrony Lwowa, gen. Władysław Langner, postanowił skapitulować nie przed Niemcami, a Armią Czerwoną. Oficerowie i żołnierze, zamiast zgodnie z brzmieniem układu kapitulacyjnego swobodnie przejść na teren Rumunii lub Węgier, powędrowali

na wschód. Obrońcy Lwowa nie doczekali też odsieczy, prowadzonej przez wojska frontu południowego na czele z gen. Kazimierzem Sosnkowskim.



**Zniszczenia obiektów cywilnych
Warszawy w efekcie działań
Niemców we wrześniu 1939 r.
Fronton wypalonego budynku
głównego szpitala Św. Ducha
przy ul. Elektoralnej 12 - widok z
poziomu ulicy. Fot. z zasobu IPN**



**Spotkanie oddziałów niemieckich
(z 5. Dywizji Pancерnej) i
sowieckich w okolicy miasta Stryj
(woj. stanisławowskie II
Rzeczypospolitej), 20 września
1939 r. Odbitka wklejona do
jednego z albumów-kronik
jednostek Wehrmachtu biorących
udział w napaści na Polskę w
1939 r. (Feldzug „Polen”...),
gdzie pod zdjęciem jest**

nadrukowany podpis w j. niemieckim pismem gotyckim *Erste Begrüssung - mit den Russen* (niem. *Pierwsze powitanie - z Rosjanami*). Fot. z zasobu IPN



Spotkanie wojsk Niemiec i Związku Sowieckiego, państw, które dokonały agresji na Polskę, w polskim Brześciu nad Bugiem, 22 września 1939 r. Ustalanie linii demarkacyjnej między oddziałami niemieckimi i sowieckimi. Pierwszy z prawej dowódca niemieckiego XIX. (zmotoryzowanego) Korpusu Armijnego generał wojsk pancernych Heinz Guderian. Reprodukacja zdjęcia z niemieckiej publikacji propagandowej *Bilddokumente des Feldzugs in Polen*, Berlin [1940]. Fot. z zasobu IPN

W końcu września trwały jedynie pojedyncze punkty oporu. 27 września skapitulowała broniąca się zaciekle Warszawa. W dwa dni później w jej ślady poszedł Modlin. 2 października złożyli broń obrońcy Helu. Ostatnią bitwę kampanii wrześniowej stoczyły jednak pod Kockiem siły SGO „Polesie” gen. Franciszka Kleeberga, idące wpierw na odsiecz Warszawie, a potem walczące równocześnie z Niemcami i Armią Czerwoną. Jednakże i ta

bitwa, rozpoczęta 2 października, zakończyła się 5 października kapitulacją wobec Niemców.

Wojna polsko-niemiecka, a od 17 września i polsko-sowiecka, zakończyła się zdruzgotaniem II Rzeczypospolitej. Straty zadane przeciwnikowi sprawiły jednak, że Hitler nie był w stanie kontynuować działań zaczepnych przeciwko zachodowi. Żołnierz polski podarował Francuzom i Anglikom rzecz niezwykle cenną – czas.

Ci jednak spokojnie przyglądali się podziałowi łupu. Na ziemiach polskich rozpoczynał się okres dwóch okupacji.

Tekst stanowi fragment książki „Dawniej to było. Przewodnik po historii Polski” (2019)
Całość publikacji dostępna w wersji drukowanej w księgarni internetowej ipn.poczytaj.pl

COFNIJ SIĘ